Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 28.03.2022 www.osw.waw.pl

Eskalacja napięcia w Górskim Karabachu

Wojciech Górecki

24 marca siły azerbejdżańskie wkroczyły do wsi Farruch (orm. Paruch). Leży ona na pograniczu Górskiego Karabachu i dawnych tzw. terenów okupowanych (które w wyniku wojny 2020 r. przeszły pod kontrolę Baku), na północny zachód od miasta Ağdam. Według strony ormiańskiej miał miejsce akt agresji, zaś według azerbejdżańskiej – „uściślenie pozycji i miejsc dyslokacji". Baku zaprzeczyło też użyciu siły – separatystyczne władze w Stepanakercie (az. Chankendi, Xankəndi) podały, że w następnych dniach doszło do ostrzałów pozycji ormiańskich, m.in. z dronów. W atakach miało zginąć trzech żołnierzy. Mediacji podjęło się dowództwo stacjonującego w rejonie konfliktu kontyngentu rosyjskich sił pokojowych (eskalacja miała miejsce w strefie ich odpowiedzialności), doszło także do rozmów telefonicznych pomiędzy ministrem obrony Rosji Siergiejem Szojgu a jego odpowiednikami z Azerbejdżanu i Armenii. Ponadto premier Armenii Nikol Paszynian dwukrotnie rozmawiał z Władimirem Putinem. 27 marca rosyjski resort obrony poinformował, że sytuacja została opanowana, a siły azerbejdżańskie wycofały się. Zaprzeczył temu w ostrych słowach resort obrony Azerbejdżanu, a w Internecie pojawił się film, który ma dowodzić, że tamtejsi żołnierze nadal przebywają w Farruchu.

Komentarz

- Wkroczenie do wsi Farruch wpisuje się w szerszą strategię przyjętą przez władze azerbejdżańskie po zakończeniu drugiej wojny karabaskiej (jesień 2020 r.). Polega ona na stałym utrzymywaniu napięcia wokół rejonu konfliktu i wzdłuż granicy z Armenią oraz tworzeniu faktów dokonanych. Przykładowo we wrześniu 2021 r. Azerbejdżan ustanowił jednostronnie posterunki graniczne na drodze łączącej miasta Goris i Kapan na południu Armenii (trasa ta, przecinająca na krótkim odcinku terytorium Azerbejdżanu, jest główną arterią łączącą południe kraju z Erywaniem oraz Iran z Armenią i Gruzją). Ponadto 8 marca firma Azerigaz wstrzymała dostawy gazu do kontrolowanych przez Ormian obszarów Górskiego Karabachu, tłumacząc to awarią i pracami remontowymi (na Kaukazie trwa mroźna zima; gaz ma ponownie popłynąć 29 marca). Nieustanny nacisk wywierany w ten sposób na stronę ormiańską – a pośrednio na Rosję, która gwarantuje zawieszenie broni – ma skłonić Erywań do jak najszybszego zawarcia porozumienia pokojowego z Azerbejdżanem (a optymalnie również z Turcją) i odblokowania szlaków komunikacyjnych w regionie. Celem przyjętej strategii jest też stała obecność kwestii karabaskiej na forum międzynarodowym.
- Wydaje się, że obecne zaostrzenie sytuacji to rodzaj testu, mający sprawdzić, jak w warunkach wojny na Ukrainie na działania Baku zareaguje Moskwa, a w dalszej kolejności społeczność międzynarodowa, w tym USA i Francja, które wraz z Rosją

współprzewodniczą Mińskiej Grupie OBWE. Jak na razie reakcja Rosji, polegająca na rozmowach na miejscu i w trójkącie Moskwa–Erywań–Baku oraz na apelach o wycofanie się na pozycje wyjściowe, została uznana przez stronę azerbejdżańską za stonowaną, o czym świadczy konfrontacyjny ton komunikatów tamtejszego resortu obrony. Baku zdecydowanie odrzuciło rosyjskie zarzuty o naruszenie ustaleń zawartych w kończącym wojnę oświadczeniu prezydentów Putina i Ilhama Alijewa oraz premiera Paszyniana (9/10 listopada 2020 r.). Według tej narracji uzgodnienia te łamią zarówno Erywań, jak i sama Moskwa (Baku bardzo szeroko interpretuje zapis o wyprowadzeniu ormiańskich formacji zbrojnych z obszaru odpowiedzialności dyslokowanych na miejscu sił pokojowych). Jeżeli Rosja w najbliższym czasie nie podejmie zdecydowanych kroków dyscyplinujących stronę azerbejdżańską, to jej pozycja jako mediatora – i, co za tym idzie, pozycja i wpływy na Kaukazie Południowym – ulegnie znacznemu osłabieniu. W takiej sytuacji należy oczekiwać jej dalszego agresywnego testowania przez Azerbejdżan. Niemal pewne jest, że strategię tę wspiera Turcja, dla której Kaukaz Południowy to jeden z obszarów rywalizacji z Rosją. Pośrednio wskazuje na to fakt, że niedaleko miejsca eskalacji, w rejonie Ağdamu, znajduje się ustanowione po wojnie rosyjsko-tureckie centrum obserwacyjne, mające kontrolować zawieszenie broni.

- Mimo nagłośnienia medialnego i zdecydowanej reakcji strony ormiańskiej (rozmowy Paszyniana z Putinem, wprowadzenie w nieuznanym Górskim Karabachu stanu wojennego, apel Stepanakertu do prezydenta Rosji o wzmocnienie kontyngentu pokojowego) nie mamy na razie do czynienia z szerszą ofensywą azerbejdżańską, a incydent wokół wsi Farruch ma charakter lokalny. Dalszy rozwój wypadków będzie w dużym stopniu zależeć od odpowiedzi Moskwy. Może ona siłą wymusić utrzymanie zawieszenia broni – posiada do tego mandat – co pozwoliłoby jej zachować autorytet rozjemcy i głównego aktora zewnętrznego w regionie, ale wymagałoby aktywnego zaangażowania się i ewentualnie skierowania na Kaukaz dodatkowych sił. Może też nadal reagować w sposób „miękki” (28 marca MSZ Armenii zażądało wyjaśnienia w sprawie działań rosyjskiego kontyngentu pokojowego). W tym przypadku kalkulacja polegałaby – podobnie jak w czasie wojny 2020 r. – na akceptacji rosnących aspiracji Baku (i Ankary) kosztem Armenii i Ormian. Należy sądzić, że w zamian Moskwa oczekiwałaby respektowania swoich interesów w sferze wymiany handlowej czy eksportu węglowodorów, co byłoby dla niej dużym wsparciem w warunkach nałożonych sankcji (przykładowo Azerbejdżan mógłby zmniejszyć eksport gazu do państw europejskich). Trzeba by wówczas oczekiwać narastania wokół Górskiego Karabachu napięcia i pogłębiania się kryzysu, co mogłoby skutkować wznowieniem działań zbrojnych na większą skalę. W perspektywie Baku ostateczną datą pełnego zakończenia konfliktu jest rok 2025, kiedy to upływa termin stacjonowania w rejonie Górskiego Karabachu rosyjskich sił pokojowych. Istnieje co prawda możliwość przedłużenia ich mandatu za zgodą obu stron, ale Azerbejdżan już teraz deklaruje, że nie wchodzi to w grę.